

Dnia 12 sierpnia 2019 roku

## UZASADNIENIE

M. W. mieszkał ze współlokatorem w lokalu pod numerem (...) przy ulicy (...) w W.. Stosunki oskarżonego z mieszkańcami bloku przy ul. (...) nie układały się pozytywnie; sąsiedzi zgłaszali Straży Miejskiej zbyt głośne zachowanie się lokatorów z lokalu nr (...).

W dniu 12 sierpnia 2017 roku w W. przy ul. (...)

2 ok. godziny 2:00 M. W. wrócił do budynku w stanie upojenia alkoholowego. Na klatce schodowej, na piętrze, na którym mieszkał, zaczął przestawiać w okolicy windy rowery, wózki dziecięce, hulajnogi, które jego sąsiedzi przechowywali właśnie na klatce.

Hałasy dobiegające z klatki schodowej obudziły M. B. (1) – obecnie K., która gdy podeszła do drzwi i spojrzała przez wizjer w drzwiach swojego mieszkania - nie zauważyła rowerów, które wraz z partnerem przechowywała na klatce schodowej. Obudziła partnera - G. K.. Kiedy otworzyli drzwi i wyjrzeli na klatkę, zauważyli mężczyznę, który przestawił w miejsce koło windy rowery i inne sprzęty. Oskarżony ruszył w kierunku mieszkania G. K. i M. B. (1); widząc to, pokrzywdzeni natychmiast weszli z powrotem do swojego mieszkania zamykając drzwi wejściowe na zamki. Oskarżony zaczął krzyczeć i grozić pokrzywdzonym, że ich pozabija, że pożałują; intensywnie stukał i uderzał w drzwi, szarpał za klamkę, dzwonił dzwonkiem – był przy tym bardzo natarczywy. Krzyczał m.in.: „policzymy się” „tchórze wyłaźcie” „pozabijam Was”, używał słów wulgarnych, prowokował pokrzywdzonego do wyjścia na korytarz klatki schodowej, jeśli uważa, że może „wjechać mu w ryj”.

Pokrzywdzeni byli wystraszeni całą sytuacją, obawiali się spełnienia gróźb przez oskarżonego; G. K. wezwał na miejsce policję, a M. B. (1) obserwowała w tym czasie sytuację przez wizjer w drzwiach; w pewnym momencie straciła z pola widzenia oskarżonego i usłyszała zamykające się obok ich mieszkania drzwi; wówczas skojarzyła, że młody mężczyzna z klatki schodowej to ich sąsiad z mieszkania obok. Pokrzywdzeni pozamykali drzwi tarasowe i zasłonili zasłony w oknach, nie odzywali się. Oskarżony w tym czasie wszedł do swojego mieszkania obok, wyszedł na taras i przeszedł przez oddzielającą tarasy barierkę na taras pokrzywdzonych, zaczął stukać w ich drzwi tarasowe, krzyczeć, aby się pokazali.

Będąc jeszcze na klatce schodowej M. W. zaczął nagrywać zajście swoim telefonem komórkowym – nie nagrał jednak sytuacji od początku i wyłączył urządzeniem przed przybyciem na miejsce policji, a także nie nagrał części zdarzenia kiedy znajdował się na tarasie.

Kiedy na miejsce zdarzenia przybył patrol policji, w składzie: M. B. (2) i P. G.. Policjanci udając się najpierw do mieszkania pokrzywdzonych, zastali zdenerwowanych pokrzywdzonych; zapłakaną i roztrzęsioną M. B. (1). Będąc tam słyszeli hałas dobijania się do zamkniętych drzwi tarasowych pokrzywdzonych, wobec czego poszli w kierunku balkonu.

Oskarżony widząc to, wrócił na swój taras i wszedł do swojego mieszkania zamykając drzwi tarasowe. Policjanci próbowali dostać się do mieszkania oskarżonego od strony tarasu i klatki jednocześnie. Kiedy w końcu M. W. otworzył funkcjonariuszom policji drzwi i wpuścił ich do środka, oświadczył, że gdy wrócił do domu sąsiadka dobijała się przez ścianę co wyprowadziło go z równowagi po czym poszedł do sąsiadów i zaczął pukać w ich drzwi. Zaprzeczył, żeby przeskakiwał przez barierkę balkonową i groził pokrzywdzonym. W międzyczasie w mieszkaniu pojawił się współlokator oskarżonego, który oświadczył policjantom, że M. W. zamieszkuje z nim w mieszkaniu i że oskarżony leczy się psychiatrycznie.

W ramach dalszych czynności udano się z zatrzymanym oskarżonym na Komisariat Policji na W., wykonano badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu - pierwszy wynik wykazał: 0,96mg/l = 2,03 promila a w drugi - 0,90mg/l = 1,9 promila zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu.

Z uwagi na informację, iż oskarżony leczy się psychiatrycznie, w postępowaniu przygotowawczym zasięgnięto opinii biegłych psychiatrów. Biegli psychiatrzy w swojej opinii nie stwierdzili u oskarżonego choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Psychiatrzy rozpoznali jednak okresowe zaburzenia adaptacyjne lękowo-depresyjne oraz okresowe nadużywanie alkoholu. Stwierdzili, że zachowanie oskarżonego w trakcie czynu objętego postępowaniem, było spowodowane spożyciem znacznej ilości alkoholu.

M. W. ma 38 lat, wykształcenie średnie – studiuje, nie pracuje, jest bezdzietnym kawalerem i utrzymuje go rodzina.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: zeznania G. K. (k. 8-9, k. 165-167), M. K. daw. B. (k.12-13, k.153-155), M. B. (2) (k. 20-22, k.168), P. G. (k. 16-18, k.212-213) , ponadto, częściowo na podstawie wyjaśnień M. W. (k. 34-35, k.153, k.216) , a także na podstawie dokumentów: notatki urzędowej (k.1), protokołu zatrzymania (k.2) , protokołu z badania stanu trzeźwości (k.5), świadectwa wzorcowania (k.6) , protokołu okazania (k.24-27) , kart karnych (k.36, 69, 131, 160), opinii sądowo-psychiatrycznej (k.79-81, 96-98), dokumentacji medycznej (k.84-92), informacji z (...) (k.175-176, k.206), kserokopii notatników służbowych (k.177-205), filmu nagranych przez oskarżonego na płycie z k.208, oględzinowanego na rozprawie w dniu 17 czerwca 2019r (k. 216-217).

M. W. w postępowaniu przygotowawczym, jak również sądowym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Na ostatniej rozprawie wyjaśnił przed Sądem, że nikomu nie groził.

Sąd co do zasady nie dał wiary w wyjaśnienia oskarżonego, w których nie przyznał się on do winy – są one bowiem sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami świadków – pokrzywdzonych, a także policjantów biorących udział w interwencji, jak i informacjami wynikającymi z dokumentów z akt sprawy, m.in., notatnikami służbowymi policjantów, z których wynika, że oskarżony będąc na klatce schodowej kierował w stronę pokrzywdzonych groźby pozbawienia życia, a groby te wzbudziły u ww. obawę, że zostaną spełnione. Zatem wyjaśnienia oskarżonego w którym zaprzeczył swojemu sprawstwu, są obliczone na uniknięcie odpowiedzialności karnej za zaistniały czyn i jako że nie znajdują potwierdzenia w pozostałym materiale dowodowym – nie mogą się ostać.

Sąd nie odmówił wiary twierdzeniom M. W., tylko w zakresie jego zaprzeczenia, by kierował groźby wobec pokrzywdzonych będąc na tarasie. Ta część wyjaśnień oskarżonego koresponduje przede wszystkim z zeznaniami świadków – funkcjonariuszy Policji, interweniujących w dniu zdarzenia, którzy będąc w mieszkaniu pokrzywdzonych słyszeli tylko hałas związany z dobijaniem się do zamkniętych – dźwiękoszczelnych - drzwi balkonowych.

Kierowanie na tarasie w stronę pokrzywdzonych gróźb nie wynika również z treści oględzinowanego przez Sąd na rozprawie nagrania audio-video wykonanego przez oskarżonego telefonem komórkowym w dniu zdarzenia, niemniej jednak w tym miejscu należy zaznaczyć, że oskarżony nie nagrywał całego zajścia – zarówno na klatce schodowej, jak i b=na balkonie - jak oświadczył - włączył nagrywanie dopiero po jakimś czasie, a jak wynika z akt sprawy - na pewno już po sytuacji, kiedy pokrzywdzeni schowali się do swojego mieszkania i zamknęli za sobą drzwi, wyłączył nagrywanie przed przybyciem policji, a nadto w trakcie sytuacji na balkonie włączał i wyłączał nagrywanie – bo „palec musiał mu się omsknąć”. Jakkolwiek na przekazanej Sądowi przez oskarżonego części nagrania nie słychać, by oskarżony wypowiadał w kierunku pokrzywdzonych groźby pozbawienia życia, to jednak nie można wykluczyć, że miało ono miejsce podczas niezarejestrowanych momentów; przy czym na nagraniu widać natarczywe zachowanie oskarżonego, widać i słychać jak wali i natarczywie stuka w drzwi, dzwoni dzwonkiem, używa słów powszechnie uznanych za obelżywe; słychać również, jak mówi m.in, że udostępni nagranie w internecie na kanale YouTube i znajomi będą się z tego śmiać, wygłasza niewybredne uwagi pod adresem pokrzywdzonej, nawołuje by pokrzywdzony wyszedł by „wjechał mu w ryj”. Zachowanie oskarżonego, wynikające również z odtworzonego filmu audio wideo było naganne, oskarżony niewątpliwie był agresywny.

Sąd przyjął zatem, że oskarżony – tak jak zgodnie i konsekwentnie zeznali pokrzywdzeni, kierował groźby w ich kierunku na klatce schodowej, zanim oskarżony zaczął rejestrować sytuację telefonem komórkowym; pokrzywdzeni spójnie zeznali, że M. W. mówił w ich kierunku: „policzę się z wami”, „zabiję was”, „wy tchórze, wyłaźcie”.

Sąd wyeliminował natomiast z opisu czynu, przypisanego oskarżonemu sytuację polegającą na kierowaniu wobec pokrzywdzonych gróźb pozbawienia życia lub zdrowia na balkonie. Na przedmiotowym nagraniu audio-video, jak już wyżej wskazano, została zarejestrowana jedynie sytuacja jak M. W. głośno uderza w szybę i drzwi balkonowe, ponadto z zeznań przesłuchanych policjantów, którzy przybyli na miejsce zdarzenia wynika, iż znajdując się w mieszkaniu pokrzywdzonych słyszeli tylko hałas na balkonie - uderzanie w drzwi, ale nie słyszeli gróźb. Jeśli przy tym zważy się, że jak wynika z akt sprawy, drzwi od balkonu pokrzywdzonych były zamknięte i są one dźwiękoszczelne, to te okoliczności Sąd rozstrzygnął na korzyść oskarżonego, uznając, że nie można z całą pewnością stwierdzić, że pokrzywdzeni faktycznie słyszeli groźby pozbawienia życia wypowiediane przez oskarżonego, który pozostawał na balkonie, zamkniętym dźwiękoszczelnymi drzwiami. Natomiast zeznania świadków w tym zakresie Sąd uznał za wynik ich zdenerwowania całą sytuacją, towarzyszących im silnych emocji i dynamicznego przebiegu zdarzenia; świadkowie pod wpływem strachu i emocji mogli mieć problemy z precyzyjnym odtworzeniem sytuacji na balkonie.

Dlatego też, uznać należało, że czyn popełniony przez oskarżonego nie tyczył się wskazanego miejsca przez pokrzywdzonych, czyli balkonu.

W swoich uzupełniających wyjaśnieniach oskarżony wyjaśnia że nie pamięta zdarzenia, bo był pijany – takie jego oświadczenie jest wiarygodne, albowiem ww jak wynika z protokołów badania trzeźwości, znajdował się w stopniu dość znacznego upojenia alkoholowego, co nie wyklucza, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu na klatce schodowej.

Oceniając dowód w postaci wspomnianego już filmu audio video, oględzinowanego na rozprawie, to zdaniem Sądu jego treść nie przeczy stanowisku Sądu o winie oskarżonego i nie potwierdza jego wersji, albowiem załączone filmy nie są rejestracją całego przebiegu zajścia. Sąd oceniając ten dowód miał na uwadze, że pomija on sporą część zajścia – początkową, jak i końcową a także - co już wcześniej podkreślano, uwzględnił to, że oskarżony wyłączył i potem ponownie włączył nagrywanie w trakcie sytuacji na balkonie. Nagranie było przez cały czas w dyspozycji oskarżonego i nie można wykluczyć, że na etapie postępowania sądowego przedstawił tylko te jego fragmenty – pozbawione początkowej części i fragmentu zajścia na tarasie, które są dla niego korzystne w kontekście postawionego mu zarzutu. Nie da się przy tym logicznie wytłumaczyć okoliczności, dlaczego oskarżony, który przecież przez cały czas dysponował nagraniem, które rzekomo miałoby świadczyć o braku jego winy, nie przedstawił go już na etapie postępowania przygotowawczego i zwlekał z tym do wniesienia przeciwko niemu aktu oskarżenia do Sądu.

Sąd dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego G. K. w części, w której zeznaje o biegu wydarzenia, mającego miejsce się na klatce schodowej oraz w pewnej części zdarzeń, które miały miejsce na tarasie. Tak jak wskazano powyżej, Sąd wyeliminował z opisu czynu przypisanego oskarżonemu, iż dopuścił się on kierowania gróźb również na balkonie, i dlatego nie dał wiary zeznaniom świadka, iż ten słyszał, że również na balkonie M. W. się mu odgrażał i groził. Co do pozostałej części jego zeznań, w części odnoszącej się do wydarzeń na korytarzu, Sąd obdarzył zeznania świadka wiarą. Prawdziwe są jego twierdzenia, w których pokrzywdzony zeznaje o uderzaniu oskarżonego w drzwi balkonowe i stukanie w nie szczotką, krzyki na tarasie, jak i jego zachowanie na klatce schodowej, agresji słownej, natarczywego stukania i dzwonienia dzwonkiem, uderzania w drzwi wejściowe do mieszkania, a także jego strachu i obaw odnośnie spełnienia wypowiedianych przez oskarżonego gróźb. Zeznania świadka w tej części znajdują poparcie w pozostałych dowodach z akt sprawy tj. częściowo w nagraniu audio-video, zeznaniach pokrzywdzonej i w zeznaniach przesłuchanych funkcjonariuszy policji, a także w dokumentach z akt sprawy w szczególności w postaci notatki policyjnej z k. 1, kserokopii notatników służbowych, z których to dowodów wynika, choćby fakt, że pokrzywdzeni tuż po przyjeździe policji, poinformowali ich o groźbach wypowiedianych przez oskarżonego wobec nich, a interweniujący policjanci widzieli że pokrzywdzeni są przestraszeni.

Nadto zeznania w omawianym zakresie są spójne, konsekwentne, Sąd nie dopatrywał się w nich okoliczności mogących wskazywać na zamiar fałszywego oskarżenia M. W.. Świadek zeznał, że w momencie gdy wyjrzał na klatkę schodową, oskarżony, ruszył z impetem w kierunku pokrzywdzonych, co wzbudziło u niego strach, przerażenie i brak pewności co do zamiarów oskarżonego. Pokrzywdzony obawiał się o swoje, życie i zdrowie, a także o swoją partnerkę, która była w ciąży; świadek zeznał, że oskarżony wypowiadał słowa takie jak „policzę się z wami, pozabijam Was tchórze” ; a groźby i agresywne zachowanie oskarżonego zmotywowało go do wezwania służb. Poczuł się zagrożony zachowaniem oskarżonego, a jego obawy były uzasadnione agresywnym zachowaniem i postawą oskarżonego, widoczną choćby na nagraniach, treścią wypowiedzianych groźb, późną porą nocną - wszystkie te elementy spowodowały u niego stan obawy.

Analogicznie sąd obdarzył wiarą zeznania M. B. (1) – obecnie K., gdy kobieta szczegółowo opisała zachowanie oskarżonego, wskazując dlaczego było ono dla niej i jej ówczesnego partnera, a obecnie męża - uciążliwe, stresujące i dlaczego to zachowanie wzbudziło u niej obawę spełnienia groźb. Pokrzywdzona zeznała, że gdy w późnych godzinach nocnych (2:00-3:00) usłyszała hałas dobiegający z korytarza, kobieta spojrzała przez wizjer. Widząc że nie ma ich rowerów obudziła męża. Zeznała też, że oskarżony uderzał mocno w drzwi wejściowe do mieszkania, a także opisała całe zachowanie oskarżonego i wypowiedziane przez niego słowa. Sąd nie dopatrywał się w zeznaniach M. B. (1), ani zresztą G. K. zamiaru fałszywego oskarżenia M. W., a strony przed zajściem nie pozostawali ze sobą w konflikcie sąsiedzki - pokrzywdzona wskazała wręcz, iż pomimo tego, że wprawdzie sąsiad utrudniał zamieszkiwanie i organizował imprezy oraz puszczał głośno muzykę, to nigdy nie wezwała wobec niego służb porządkowych.

Okoliczności podane i przez tego świadka w zakresie zachowania oskarżonego, który nie dość że groził pokrzywdzonym pod drzwiami wejściowymi to nadto przemieścił się pod ich drzwi balkonowe przeskakując barierkę, zważywszy na agresję, dokuczliwość i natarczywość oskarżonego, który był pod wpływem alkoholu, późną porą nocną, wybudzenie ich w środku nocy, a jak również wynika z zeznań G. K. - kilkanaście minut przed zdarzeniem awanturował się z ochroniarzem, bez wątplenia świadczą o tym, że pokrzywdzeni odczuwali obawę i przerażenie, a takie ich odczucia były uzasadnione okolicznościami. Zdaniem Sądu każda przeciętna osoba, w podobnej sytuacji, w której znaleźli się pokrzywdzeni, uznałaby wykrzykiwaną groźbę pozbawienia życia za rzeczywistą i wzbudzącą obawę zrealizowania.

Całość wyżej opisanych zachowań oskarżonego wzbudziło u G. K. i M. K. (daw. B.) uzasadnione poczucie zagrożenia i istotnie naruszyło ich prywatność. Pokrzywdzeni konsekwentnie podkreślali, że czuli się zagrożeni zachowaniem oskarżonego, a ich zachowanie tj. zamknięcie drzwi i okien w mieszkaniu, zasłonięcie zasłon, schowanie się pokrzywdzonej w łazience, uzbrojenie się w kuchenny nóż przez G. K. - wskazywało iż obawiają się oni groźb wypowiedzianych przez oskarżonego.

Jak już wyżej zaznaczono, Sąd ostrożnie podszedł do zeznań świadków państwa K. w zakresie ich twierdzenia o groźbach pozbawienia życia wypowiedzianych przez oskarżonego na balkonie, i w tym zakresie przyjął je za rezultat i efekt ich zdenerwowania i dynamicznego przebiegu zdarzenia.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania funkcjonariuszy policji, którzy przybyli na miejsce zdarzenia w ramach interwencji służbowej M. B. (2) i P. G.. W swoich relacjach szczegółowo opisali oni powód interwencji, okoliczności zatrzymania oskarżonego oraz przebieg i wyniki przeprowadzonych wobec oskarżonego przez nich czynności. Świadkowie ci zeznali, że jak przybyli na miejsce to w ich odczuciu pokrzywdzeni byli przestraszeni, zestresowani i zszokowani całą sytuacją - szczególnie pokrzywdzona. Zeznania tych świadków korelują wzajemnie ze sobą i pokrywają się ze zgromadzoną podczas postępowania przygotowawczego dokumentacją, m. in. notatkami służbowymi, protokołem zatrzymania, badaniem oskarżonego, a także zeznaniami pokrzywdzonych. Sąd miał na uwadze, że świadkowie nie byli bezpośrednim obserwatorem całego zajścia jednak opowiedzieli w sposób rzeczowy o zachowaniu oskarżonego i pokrzywdzonych na miejscu, o czynnościach podjętych wobec oskarżonego, w tym potwierdzili okoliczność, że gdy przybyli na miejsce, słyszeli hałasy dobiegające z tarasu pokrzywdzonych, jednak nie mogli wyodrębnić słów wypowiedzianych przez znajdującego się tam oskarżonego z uwagi na zamknięte drzwi tarasowe, a także spójnie wskazali, że natychmiast gdy przyjechali pokrzywdzeni oświadczyli im m.in. że oskarżony krzyczał do nich, że ich zabije. Sąd nie znalazł podstaw, by uznać że świadkowie – funkcjonariusze policji mieliby jakikolwiek interes w tym, by złożyć w tej sprawie zeznania niezgodnie z prawdą – są oni osobami obcymi wobec pokrzywdzonych i

oskarżonego i w żaden sposób niezainteresowanymi wynikiem rozstrzygnięcia w tej sprawie. Zeznania ww. świadków w zestawieniu z dowodami z dokumentów i zeznaniami pokrzywdzonych pozwalają na ustalenie logicznego i spójnego stanu faktycznego w niniejszej sprawie.

Pozostały materiał dowodowy ujawniany na rozprawie, a nieomówiony powyżej, Sąd uznał za wiarygodny.

Wywołana na potrzeby niniejszego postępowania opinia sądowo-psychiatryczna sporządzona w oparciu o dokumentację medyczną, akta sprawy i badanie M. W., przez biegłych posiadających kompletną i specjalistyczną wiedzę - jest jasna i rzetelna oraz zawiera odpowiedzi na postawione pytania. Opinia jest logiczna, wewnętrznie niesprzeczna, przedstawiała w sposób wyczerpujący i jasny wyniki przeprowadzonych badań rozważone przy wykorzystaniu fachowej wiedzy, wnioski z niej płynące, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu będąc w stanie psychicznym nie znoszącym, ani nie ograniczającym w żaden sposób jego zdolności do pokierowania swoim postępowaniem i do rozpoznania znaczenia czynów, są dla Sądu wiarygodne, zresztą strony nie kwestionowały wniosków opinii biegłych.

Nie budzą żadnych wątpliwości zdaniem sądu, co do swej wiarygodności i rzetelności dowody dokumentarne zebrane w sprawie w postaci notatek policyjnych, protokołów, kart karnych dotyczących oskarżonego.

Protokoły z czynności procesowych (protokół zatrzymania, badania, okazania), informacje z (...), dokumenty w tym medyczne, kserokopie notatników służbowych, Sąd ocenia jako sporządzone przez uprawnione osoby zgodnie ze wskazaniem procedury. Dokumenty te zostały sporządzone rzetelnie, przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrył się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie. Karty karne są natomiast wyznacznikiem postawy oskarżonego wobec norm prawa karnego.

W świetle powyższych ustaleń należy zatem stwierdzić, że wina i okoliczności popełnionego przez oskarżonego czynu nie budzą wątpliwości. M. W. zarzucono popełnienie czynu zabronionego z art. 190 § 1 kk.

Sprawcą występku opisanego w art. 190 § 1 kk jest ten, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Dobrem chronionym przy ww. przestępstwie jest wolność człowieka w sensie psychicznym, tj. wolność od poczucia obawy i strachu popełnienia przestępstwa na jego szkodę lub szkodę osoby najbliższej (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2007 roku, IV KK 273/06).

Czynność sprawcza omawianego przestępstwa polega na groźeniu innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub osoby dla niej najbliższej. Groźba jest zatem zapowiedzią spowodowania określonej dolegliwości, tj. wykonania czegoś, co zagrożony odczuje jako przykrość (krzywdę), a co wzbudzi u osoby zagrożonej uzasadnione poczucie obawy, że może się realnie zdarzyć. Groźba jest zatem rodzajem oddziaływania na psychikę ofiary przez przedstawienie jej zła (szkody), które ją spotka ze strony sprawcy lub innej osoby, na którą sprawca ma realny wpływ, i jest zdolny ją w bliżej nieokreślonym czasie wypełnić.

Dla realizacji znamion przestępstwa z art. 190 § 1 KK nie jest wymagane, aby sprawca miał rzeczywiście zamiar wykonać groźbę lub by podjął jakiegokolwiek działania zmierzające do natychmiastowego spełnienia swej groźby. Wystarczy wykazać, że groźba, subiektywnie, a więc w odbiorze osoby zagrożonej, wywołała obawę jej spełnienia, a następnie fakt ten należy zweryfikować, poprzez obiektywne stwierdzenie, czy zagrożony, istotnie mógł w danych okolicznościach, w ten sposób, odebrać tę groźbę. Nadto groźba popełnienia przestępstwa nie musi być niezwłocznie spełniona i może ona odnosić się do zachowania, którego spełnienie ma nastąpić w przyszłości. Przepis art. 190 § 1 KK nie zawiera bowiem wymogu równoczesności zaistnienia możliwości spełnienia groźby oraz odczucia obawy

wywołanej wypowiedzianymi słowami. (Postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 5 grudnia 2017 r. III KK 251/17).

Ochronie podlega zatem poczucie bezpieczeństwa człowieka w związku z jego subiektywnym odczuciem zagrożenia. Przepis art. 190 § 1 kk nie określa formy groźby, sprawca może zatem grozić słowem (ustnie), pismem, gestem lub jakimkolwiek innym zachowaniem świadczącym o tym, że sprawca chce wzbudzić w zagrożonym uzasadnioną obawę, że popełni przestępstwo na jego szkodę lub wobec jego osoby najbliższej. Groźba jest przestępstwem materialnym, ponieważ do jego znamion należy wystąpienie skutku polegającego na wzbudzeniu u adresata groźby uzasadnionej obawy, że zostanie ona spełniona. Obawa ta ma miejsce wówczas, gdy pokrzywdzony traktuje groźbę poważnie i uważa jej spełnienie za realne, mając podstawy do takiego poglądu. Niebezpieczeństwo spełnienia groźby nie musi zatem obiektywnie istnieć, wystarczy że obiektywna jest groźba (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2010 roku, V KK 351/09, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2002 r., IV KKN 508/99).

Nie ulega zatem wątpliwości, że kwestionowane na gruncie niniejszej sprawy zachowanie oskarżonego M. W., wyczerpuje wszystkie znamiona przestępstwa określonego w art. 190§ 1 kk. Zachowanie oskarżonego istotnie naruszyło prywatność każdego z pokrzywdzonych i ich poczucie bezpieczeństwa we własnym mieszkaniu, całe zdarzenie było dla nich traumatycznym przeżyciem. M. B. (1) w tym czasie była w ciąży, by móc normalnie funkcjonować, bez obawy o swoje bezpieczeństwo, pokrzywdzeni po zajściu wyprowadzili się z mieszkania na dwa miesiące, a pokrzywdzona obawiając się o swoje życie i zdrowie bała się samodzielnie poruszać po budynku.

Oskarżony jest osobą dorosłą, która w pełni świadomie doprowadziła się do stanu, w którym się znalazł w trakcie popełnienia czynu; w sprawie nie nastąpiła żadna okoliczność wskazująca na to, by nie można było od oskarżonego wymagać zachowania zgodnego z prawem.

Oskarżony działał z winy umyślnej i w zamiarze bezpośrednim. Swoją agresję kierował wobec sąsiadów, bez racjonalnego powodu, który mógłby usprawiedliwić takie jego zachowanie, będąc pod wpływem alkoholu. Skutki jego przestępczego działania nie były relatywnie oceniając małe - groźby wywołały w pokrzywdzonych uzasadnioną obawę ich spełnienia, narażały ich na stres i to w momencie, gdy pokrzywdzona była w ciąży, a ostatecznie zachowanie oskarżonego doprowadziło do wyprowadzenia się pokrzywdzonych na jakiś czas ze swojego mieszkania.

Przestępstwo określone w art. 190 § 1 k.k. skierowane jest przeciwko jednemu z najbardziej istotnych dóbr, tj. wolności. Sąd nie dopatrywał się jakichkolwiek okoliczności mogących usprawiedliwić zachowanie oskarżonego.

Ponadto, Sąd nie dostrzegł żadnych okoliczności mogących wskazywać, iż pokrzywdzeni w jakikolwiek sposób dali oskarżonemu podstawy do takiego jego zachowania względem nich, nie prowokowali go. Oskarżony swoim działaniem zmierzał do zaburzenia spokoju pokrzywdzonych nie mając ku temu żadnych racjonalnych powodów.

Należy przypomnieć, że dla realizacji znamion przestępstwa z art. 190 § 1 KK nie jest wymagane, aby sprawca miał rzeczywiście zamiar wykonać groźbę lub by podjął jakiegokolwiek działania zmierzające do natychmiastowego spełnienia swej groźby. Wystarczy wykazać, że groźba, subiektywnie, a więc w odbiorze osoby zagrożonej, wywołała obawę jej spełnienia, a następnie fakt ten należy zweryfikować, poprzez obiektywne stwierdzenie, czy zagrożony, istotnie mógł w danych okolicznościach, w ten sposób, odebrać tę groźbę.

Nadto groźba popełnienia przestępstwa nie musi być niezwłocznie spełniona i może ona odnosić się do zachowania, którego spełnienie ma nastąpić w przyszłości. Przepis art. 190 § 1 KK nie zawiera bowiem wymogu równoczesności zaistnienia możliwości spełnienia groźby oraz odczucia obawy wywołanej wypowiedzianymi słowami.

Spoleczna szkodliwość czynu którego dopuścił się oskarżony jest, zdaniem sądu, średnia. Występek oskarżonego miał charakter wybryku celem zaszkodzenia innym osobom. Takie czyny, są nagminne i dokucają społeczeństwu oraz są realną uciążliwością dla obywateli.

Za okoliczność obciążającą sąd uznał też fakt, że oskarżony działał bez powodu, pod wpływem alkoholu nie wyraził jakiegokolwiek skruchy i nie przeprosił pokrzywdzonych, zaś na korzyść M. W. poczytano fakt, że nie był dotychczas karany, jest osobą młodą, a zdarzenie objęte tym postępowaniem było incydentem w jego życiu.

Mając na uwadze powyższe, Sąd wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 150 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 15 złotych uznając, że kara ta będzie sprawiedliwa i adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Zdaniem Sądu ww. kara powinna stanowić wystarczającą i realną bo finansową dolegliwość dla oskarżonego i uświadomi mu naganność swojego zachowania, a z drugiej strony nie będzie stanowić nadmiernego obciążenia dla oskarżonego. Spełni swoje cele w zakresie prewencji generalnej jak i indywidualnej.

Kierując się treścią art. 63 § 1 k.k. Sąd na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary grzywny zaliczył M. W. okres jego zatrzymania w sprawie w dniu 12 sierpnia 2017 roku od godziny 3:50 do godziny 16:00, zaokrąglając w górę do pełnego dnia, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się dwóm dziennym stawkom orzeczonej grzywny.

Na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego M. W. na rzecz Skarbu Państwa kwotę (...),66 (jednego tysiąca stu trzynastu 66/100) złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych, w tym kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem opłaty, nie znajdując podstaw do zwolnienia oskarżonego od ponoszenia kosztów w tej sprawie – mając na uwadze jego status majątkowy i rodzinny i jego realne możliwości zarobkowe.

Mając powyższe na uwadze, orzeczono jak na wstępie.